

## Zakończmy chocholi taniec!

### Przesłanie do środowisk wolnościowych, konserwatywno - liberalnych i narodowych

W tym roku mija 29 lat od rozpoczęcia w Polsce tzw. transformacji ustrojowej i metamorfozy PRL w III RP. Transformacja ta dokonała się rękoma postkomunistów i „konstruktywnej” części opozycji. W tym celu powołano nawet nową *Solidarność*, która nie miała nic wspólnego z patriotycznym ruchem przebudzenia narodowego z lat 80/81, ale miała legitymować nowy system zniewolenia polegający na pozbawieniu narodu podstaw bytu materialnego i gospodarczej infrastruktury.

**Przemiana ta doprowadziła do eliminacji polskiego kapitału przemysłowego, finansowego i handlowego oraz własnego pieniądza - w myśl zasady: polityka wasza, gospodarka nasza. Powstała wydmuszka państwa, gdzie politycy lansują fałszywe prawdy, uczestniczą w fasadowym spektaklu kłótni i nieistotnych sporów; tworzą tematy zastępcze, które mają skanalizować opinię publiczną znieczulając ją na problem najistotniejszy: stopniowe pozbawianie Polaków suwerenności, dobrobytu i bezpieczeństwa, czego skutkiem jest degradacja moralna, biologiczna i kurczenie się narodu. Powstała karykatura państwa, które jest słabe wobec silnych, a silne wobec słabych, państwa które budzi strach, a nie zaufanie, które służy wąskiej pasożytniczej kaście żyjącej z pracy i okradania reszty społeczeństwa. W czasie transformacji ukształtowała się w Polsce szczególna filozofia obozu władzy, która zamieniła moralność w hipokryzję, a cnotę przerobiła w cynizm.**

Wygaszanie Polski trwa nieprzerwanie od 1989 r. bez względu na barwy aktualnie rządzącej ekipy. Do tej pory żadna siła nie jest w stanie powstrzymać tego procesu destrukcji. Ster władzy dzierżą niepodzielnie korposocjaliści spod znaku lewicy czy prawicy (to bez znaczenia), zaś podstawowym wektorem polityki są interesy międzynarodowych korporacji i różnej maści globalistów, nie interesy obywateli. W najlepszym razie granice interesu publicznego sięgają tam, gdzie zaczynają się interesy globalnych rynków, międzynarodowych i krajowych oligarchii, a nawet mafii. **Państwo jest samodzielne i dba o interesy obywateli jedynie do momentu, kiedy nie zaczyna naruszać interesów korporacji.**

Proces degradacji mogły zahamować w przeszłości niesprostytuowane intelektualnie i nieskorumpowane politycznie środowiska o proweniencji narodowej i liberalnej. Niestety od początku brak było między nimi porozumienia i współpracy, co wynikało z programowego skostnienia - nieprzystosowania idei liberalnej i narodowej do wyzwań współczesności. Liberałowie zasklepili się w myśleniu wyłącznie kategoriami szkoły austriackiej, a narodowcy nie wyszli poza ekonomiczne pomysły lewego skrzydła ruchu narodowego z czasów II RP, odrzucając równocześnie najwartościowszy dorobek tzw. grupy profesorskiej Stronnictwa Narodowego. Obydwie zaś orientacje nie dostrzegły podstawowej jakościowej zmiany, która dokonała się w ciągu kilku ostatnich dekad: przemianę gospodarki niedoboru w gospodarkę obfitości.

Bez zbudowania mostu porozumienia między obydwoma środowiskami szanse na przełamanie impasu i zainicjowanie suwerennej polityki polskiej są niewielkie. Póki tego nie zrozumiemy nic się nie zmieni. Należy więc naprawić błędy przeszłości i ideowy spór zamienić w ideowe porozumienie. Określmy więc pole intelektualnego konfliktu, a może bardziej pewnych nieporozumień.

Aby utrzymać stan pogłębiającej się kolonizacji kraju, obecnie rządzącym, potrzebny jest rząd dusz, czyli takie sformatowanie umysłowości wyborcy, które uniemożliwi rozumienie rzeczywistości. Temu celowi służy spreparowana siatka pojęć - pułapek. Do takich podstawowych narzędzi umysłowego zniewolenia, zwłaszcza w pierwszej połowie lat 90 należało pojęcie kapitału międzynarodowego jako neutralnego gracza na rynku, takiego samego jak krajowe podmioty gospodarcze. To ono niszczyło instynkt samozachowawczy społeczeństwa doby rabunkowej prywatyzacji. Praktyka udowodniła, że to założenie było błędne. Przykładów na to można by podać setki, np. wrogie przejęcia celem eliminacji konkurencji oraz przejęcia rynku zbytu.

Innym szkodliwym mitem była wiara w zachodni kapitał, który przyjdzie i zbawi ekonomicznie Polskę. Tymczasem kapitałem były fabryki, infrastruktura, wykształceni obywatele i rynki zbytu odziedziczone po PRL. Kapitał finansowy okazał się jedynie pieniądzem kreowanym ex nihilo przez zagraniczne banki, żeby nabyć posiadające realną wartość składniki majątku narodowego, wypracowanego w pocie czoła przez miliony Polaków. **Prawda jest brutalna i smutna: pieniądź mógł stworzyć nasz własny system bankowy, a jego import doprowadził do roztrwonienia ogromnych aktywów po PRL.** Mit jednak próbuje się podtrzymać cały czas wmawiając społeczeństwu, że nie ma na nic pieniędzy i w związku z tym trzeba je pożyczyć, zadłużyć się, bo bez tego rozwój jest niemożliwy. Ten zabójczy pogląd oznacza w konsekwencji odebranie narodowi moralnego prawa do posiadania własnego pieniądza i kapitału opartego na własnych zasobach i potencjale wytwórczym.

## **Korporacja**

Dziś nie tylko doświadczenie ale i wiedza ekonomiczna jest na innym poziomie niż na przełomie lat 80 i 90. Uwalnia się powoli od XIX wiecznej wizji gospodarki, która stanowi głównie materiał badawczy dla historyków. Współczesne korporacje to rodzaj prywatnych państw o zakusach monopolistycznych, wyposażonych w dodatku w wielką moc tworzenia i korzystania z taniego i niedostępnego dla innych pieniądza (ok. 70 % największych korporacji funkcjonuje na rynku finansowym). Z punktu widzenia polityki korporacje są bytami poza jakąkolwiek procedurą kontrolną. Dlatego są tak niebezpieczne dla państw i narodów, które są traktowane jak narzędzia w osiągnięciu celów wykraczających daleko poza ekonomię i burzących tradycyjne wartości tak bliskie przecież konserwatywnym liberałom.

Czy funkcjonowanie współczesnych korporacji jest zgodne z zasadami tradycyjnego liberalizmu? Na pewno nie. Globalne korporacje nie są przede wszystkim własnością prywatną w klasycznym tego słowa rozumieniu. Są najczęściej własnością innych osób

prawnych. Struktury są często wielopoziomowe, nieczytelne i odhumanizowane. Nie ma prostego przełożenia między właścicielami a zarządzającymi. Korporacje mogą skupować z rynku własne akcje, aby podbić ich cenę. Nie ma to nic wspólnego z pierwotną ideą spółki akcyjnej, która miała chronić inwestycje, często drobnych, akcjonariuszy i realizować określone cele gospodarcze, a podstawową korzyścią akcjonariusza była dywidenda. Współczesna korporacja przypomina raczej formę zjednoczeń przemysłowych z czasów PRL, gdzie odpowiedzialność kadry zarządzającej była iluzoryczna, gdzie zamiast pracować piastowało się stanowiska i robiło kariery. Różnica jest jednak w skali – dzisiejsze korporacje to podmioty o potencjale i sile wielokrotnie większej od wielu państw i należy je traktować raczej jako swego rodzaju ponadnarodowe państwa z zastrzeżeniem, że są one zdecydowanie groźniejsze poprzez bezwzględną pogoń za zyskiem bez hamulców w postaci prawa międzynarodowego obowiązującego, przynajmniej teoretycznie, społeczność międzynarodową.

Korporacje burzą podstawową zasadę wolnego rynku: równość podmiotów gospodarczych wobec prawa. Korporacje są de facto ponad prawem, zarówno podatkowym jak i handlowym. Charakteryzuje je niewspółmierność praw i obowiązków oraz odpowiedzialności. Stosują powszechnie korzystny dla siebie arbitraż. Powszechnie już uważa się, że uspołeczniają koszty i prywatyzują zyski nie płacąc przy tym podatków. Poprzez lobbing i korupcję gwarantują sobie często pozycję monopolistyczną na danym rynku, co również kłóci się zasadami liberalizmu. Niekontrolowany monopol prywatny jest jeszcze groźniejszy i bezwzględniejszy niż monopol państwowy. **Używa on często przymusu prawnego - administracyjnego państwa, by osiągnąć swoje cele. Widać to jaskrawo na rynku farmaceutycznym (np. przymusowe szczepienia, eliminowanie naturalnych i tanich nie nadających się do opatentowania leków) czy finansowym (przymusowe programy emerytalne, przymus z korzystania prywatnego pieniądza dłużnego).** Korporacje nie liczą się też nagminnie z kosztami społecznymi i zdrowotnymi (np. stosowanie w nawozach szkodliwego dla zdrowia glifosatu, stosowanie aspartamu czy azotanów w żywności). Korporacje wreszcie łamią podstawowe zasady bezpieczeństwa np. żywnościowego uzależniając całe kraje od dostaw opatentowanych nasion do zasiewów czy pasz produkowanych z roślin transgenicznych. Korporacje również są głównym sprawcą przemocy finansowej wobec społeczności, narodów, a nawet całych państw (np. w Polsce opcje i kredyty pseudowalutowe, problem zadłużenia Grecji). Również współczesny rynek kapitałowy i giełdy, których ikonami są wielkie korporacje stały się swoją własną karykaturą. Tylko ok. 0,5 % funduszy inwestowanych na giełdach służy realnej gospodarce. Reszta to czysta spekulacja, wyniszczająca i jałowa, tworząca niewiarygodne wyceny nie tylko akcji, ale również surowców, żywności czy walut.

Co to ma wspólnego z równością szans podmiotów i konsumentów na wolnym rynku, z uczciwym handlem, z uczciwą konkurencją i kooperacją? Niewiele też ma wspólnego z tradycyjnym liberalizmem, sprawiedliwością oraz wolnością, której zakres jest bezustannie przez korporacje ograniczany.

## Pieniądz

Geneza siły globalnych korporacji wiąże się z władzą tworzenia i pożyczania pieniądza. Na szczycie są te najpotężniejsze – banki i fundusze. To one kreują i operują pieniędzmi. Powiązane z nimi koncerny produkcyjne i medialne mają nieograniczony dostęp do kapitału. Wszystkie razem tworzą globalną sieć dominującą nad światem. Ta władza jest cicha i pozornie niewidoczna, jednakże dotyczy każdego człowieka i każdego aspektu życia, ponieważ pieniądz jest wszędzie. Tutaj nieporozumienie polega na tym, że większość wolnościowców traktuje pieniądz jakby był całkowicie neutralny dla obrotu gospodarczego i zapewniał uczciwą wymianę. Tymczasem tak nie jest. **Pieniądz jest prywatnie kreowanym oprocentowanym długiem. Banki to przedsiębiorstwa produkcyjno – handlowe wytwarzające pieniądz i handlujące nim. W tym systemie pieniądz nie służy wolnej i uczciwej wymianie, ponieważ jest towarem zmieniającym ciągle wartość w drodze spekulacji (np. 80 % handlu złotym to międzynarodowy rynek forex). Nie spełnia więc podstawowej funkcji mierniczo – transakcyjnej. Kurs waluty poddanej permanentnej manipulacji przez wielkie banki inwestycyjne zakłóca zdrowy obrót gospodarczy i znacząco ogranicza wolność przedsiębiorców.** Tak więc współczesny pieniądz kłóci się z liberalnymi wartościami wolności i sprawiedliwości. Mało tego nie koresponduje również z liberalną afirmacją własności prywatnej (a jest wręcz jej pogwałceniem), gdyż stanowi narzędzie transferu bogactwa szeroko pojętej klasy średniej do sieci światowej oligarchii gospodarczo – politycznej. Transfer ten odbywa się poprzez instrument długu – realna gospodarka, konsumenci i państwo musi się zadłużać, żeby funkcjonować. Spłacanie odsetek od długu generuje kolejny dług. Spirala się nakręca, a większy rozwój jeszcze bardziej pompuje dług. Póki gospodarka rozwija się dynamicznie obsługa długu jest możliwa, ale każde spowolnienie powoduje problemy ze spłatą i w konsekwencji retorsje systemu z przejęciem majątku włącznie. Tworzenie przez uprzywilejowany monopol pieniądza jest samo w sobie metodą grabieży i pogwałcenia własności prywatnej (wprost i poprzez inflację). Aby lepiej to zobrazować warto powiedzieć, że bank sam może udzielić sobie kredytu i sam sobie go spłacić, ba może nawet sam stworzyć sobie kapitał!!! W III RP mieliśmy jedną analogiczną sytuację na początku lat 90, kiedy to spółka Art B dzięki operacjom czekowym, wykorzystującym nieszczelność systemu bankowego, w praktyce kreowała pieniądze na swoje cele biznesowe.

Wyobraźmy sobie przedsiębiorcę, który drukuje pieniądze, żeby dokonać inwestycji, po czym sam sobie jest je winny (dług w praktyce jest pozorny) wraz z odsetkami, które stanowią jego własny zysk. Wyobraźmy sobie firmę, która drukuje pieniądze, żeby skredytować powiązaną ze sobą spółkę, która następnie nabywa za te środki udziały w tejże firmie (mechanizm opisany na przykładzie banku Credit Suisse przez prof. R. Wernera). Co to ma wspólnego ze sprawiedliwością, wolnością gospodarczą i poszanowaniem własności?

Patologia, której źródłem jest **prywatyzacja pieniądza** doprowadziła do sytuacji, kiedy mniej niż 1 % globalnego pieniądza służy realnej gospodarce, a z drugiej strony 1 % ludzkości kontroluje 99 % jej majątku. Dlatego narodowy pieniądz (prawny środek płatniczy, którego przyjęcia nie można odmówić) powinien być publiczny jak rzeki, lasy czy bogactwa naturalne. Powinien spełniać funkcję podstawowej infrastruktury, która zapewnia symetrię

i uczciwość obrotu gospodarczego oraz jest dostępna dla każdego na tych samych zasadach. Bez suwerennego pieniądza niepodległość państwa oraz wolny rynek i demokracja jest frazesem i fikcją.

## **Redystrybucja**

Podstawową osią sporu między gospodarczą prawicą i lewicą jest problem redystrybucji. Trudno nie zgodzić się z ideą ograniczenia fiskalizmu, którzy tłumi prywatną przedsiębiorczość i wynikającym z niej postulatem minimalizacji redystrybucyjnej roli państwa. Trudno nie zgodzić się z argumentem wysokich biurokratycznych kosztów redystrybucji, generujących tzw. pracę ujemną. Trudno nawet nie przyznać, że takie myślenie jest zasadniczo zgodne z zasadą pomocniczości. Jednak część redystrybucji oparta na źródłach nie - podatkowych, nie powinna stanowić pola sporu i wątpliwości. Państwo bowiem ma możliwość zaspakajania wspólnych i ważnych dla obywateli potrzeb nie sięgając do kieszeni podatnika i nie zadłużając się (a więc i społeczeństwa). Te możliwości wynikają z administracji i pożytkowania wartości, instytucji oraz zasobów, które bezsprzecznie należy traktować jako dobro wspólne wszystkich obywateli. Takimi wartościami są bogactwa naturalne (odnawialne i nieodnawialne) oraz **pieniądz**. Obydwa są zawsze źródłem czyichś przychodów. Problem polega na tym, że powinny być bezwzględnie i wyłącznie źródłem przychodów publicznych. O ile sprawa bogactw naturalnych i korzyści wynikających z ich eksploatacji wydaje się moralnie dość oczywista, o tyle kwestia pieniądza wymaga wyjaśnienia. **Korzyść z emisji pieniądza stanowi tzw. seniorat. W chwili obecnej jest on całkowicie w rękach prywatnych banków, albowiem pieniądz obsługujący realną gospodarkę i konsumpcję w całości pochodzi od nich i jest kreowany w postaci oprocentowanego długu (abym wydał 100 zł, ktoś inny musi je pożyczyć). Dlatego pieniądz nie służy dobru wszystkich obywateli, czyli suwerenowi, o czym mówi Konstytucja.** Wynika z tego nie tylko systemowy przymus zadłużania się, ale również powiększanie dziury budżetowej i presję fiskalną:

- zobowiązania wynikające ze spłaty i obsługi długu publicznego oraz

-brak wpływów z senioratu, przechwytywanego przez prywatne banki.

Tak więc emisja państwowego pieniądza będzie oznaczać możliwość, bliskiej liberalnej duszy, znaczącej redukcji podatków (sama obsługa długu publicznego to suma porównywalna z wpływami budżetowymi z podatku PIT). Podatki i emisja pieniądza to dwie strony tego samego medalu.

## **POSTULATY**

W związku z tym proponuję uzgodnienie podstawowych pojęć i zarazem zasad moralnych, ideowego programu minimum dla patriotycznie usposobionych wolnościowców i narodowców. Ograniczę się tu jedynie do naszkicowanych powyżej obszarów potencjalnych

niespójności i nieporozumień, pomijając rzeczy dość oczywiste jak np. postulat niskich podatków czy sprawne i silne, ale ograniczone kompetencyjnie państwo.

## **KORPORACJE**

Należy uznać międzynarodowe korporacje za meta - państwa, których cele wykraczają daleko poza czystą ekonomię i są par excellence polityczne. Promują określoną wizję kultury i relacji międzyludzkich oraz kształt globalnego ładu społeczno – politycznego, w którym nie ma miejsca na oparte na tradycyjnych wartościach państwa narodowe. W zakresie metod są bezwzględne i należy stosować wobec nich zasadę ograniczonego zaufania. Myślenie w kategoriach dobrze pojętego wspólnego interesu jest im obce, bowiem nie mają interesów lokalnych tylko globalne. W każdej chwili mogą się przenieść do innego kraju, gdzie warunki do kolonialnego wyzysku są jeszcze lepsze, zyski jeszcze wyższe, a koszty społeczne i środowiskowe niekontrolowane przez lokalną władzę. Idea permanentnej rewolucji trockistowskiej została zastąpiona ideą permanentnej eksploatacji i kontroli, nie tylko na poziomie ekonomii, ale również na poziomie komunikacji i kultury. Ostatecznym celem jest ograniczenie populacji oraz stworzenie nowego człowieka – śrubki w maszynie programowanej centralnie globalnej wioski. Nie powinna więc dziwić historyczna symbioza między wielkim kapitałem międzynarodowym a międzynarodowymi ruchami wywrotowymi i rewolucyjnymi, zwłaszcza radykalnymi, których celem było przeoranie dotychczasowych struktur społecznych (komunizm, nazizm). W tym kontekście logiczne jest sponsorowanie bolszewizmu przez banki z Wall Street (np. przez ulubiony przez premiera Morawieckiego bank JP Morgan) czy współczesne stosowanie finansowego terroryzmu (opcje walutowe czy kredyty pseudowalutowe) wobec wielu społeczeństw. Nie przypadkowe są oskarżenia o zbrodnie przeciw ludzkości i środowisku naturalnemu (niekorzystne dla koncernu Monsanto orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości w Hadze) czy działania depopulacyjne (zatrute szczepionki i żywność). Nie przypadkowe wreszcie jest uzależnienie od globalnej korporacyjnej sieci niedemokratycznych i nietransparentnych organizacji międzynarodowych typu UE. Zarówno Jeann Monnet (pracował dla JP Morgan) główny architekt wspólnot europejskich jak i pierwszy przewodniczący Komisji Europejskiej Walter Hallstein (pracował dla IG Farben) byli ludźmi międzynarodowego kapitału. Ostatnio Komisja Europejska zezwoliła na mega fuzję Monsanto i Bayer oraz powstanie globalnego giganta w dziedzinie agrobiznesu (GMO, nawozy sztuczne).

Fundamentem i źródłem potęgi korporacyjnej jest władza nad pieniądzem - bez jej odebrania i zbudowania własnych lokalnych sieci, odbudowania zdrowej tkanki społeczno - gospodarczej nic się zmieni, a każdy wysiłek będzie chwilowym likwidowaniem objawów, a nie leczeniem choroby.

## **PIENIĄDZE**

**Monopol na tworzenie sprawiedliwego i neutralnego pieniądza (prawnego środka płatniczego) powinien znajdować się w gestii państwa.** Nie oznacza to ograniczenia w tworzeniu prywatnych, samorządowych czy obywatelskich walut. Różnica powinna polegać tylko na tym, że nie będą one prawnym środkiem płatniczym, czyli będzie można odmówić przyjęcia w nich płatności. Będą zatem pieniądzem tworzonym oddolnie w wyniku prawdziwej i dobrowolnej umowy społecznej. Narodowy pieniądz nie może mieć charakteru towarowo – spekulacyjnego. Powinien pełnić funkcję mierniczo – transakcyjną, a funkcja tezauryzacyjna powinna być tak uformowana, aby nie powodowała ucieczki pieniądza z rynku i głodu monetarnego. **Temu celowi powinna służyć możliwość lokowania oszczędności obywateli w obligacje rządowe, które skierują strumień pieniądza z powrotem na rynek (wydatki budżetowe). Rząd powinien mieć przy tym prawo emisji obligacji adresowanych do NBP, z możliwością umorzenia lub spłaty poprzez mechanizm podatkowy w zależności od zagrożenia powstaniem inflacji.** W chwili obecnej rząd jest zmuszony do zadłużania się w, głównie zagranicznych, bankach komercyjnych, co narzuca mu **art. 220 Konstytucji RP**. Wielkość i wartość emisji narodowego pieniądza powinna być dostosowana do parytetu gospodarczego z uwzględnieniem szybkości jego rocznej rotacji. Musi być realizowana według ściśle określonego algorytmu uchwalonego przez władze ustawodawczą. Wyeliminuje to groźbę inflacji. Każdy wzrost gospodarczy powinien mieć odzwierciedlenie w ekwiwalentnej emisji, żeby nie powstawał głód monetarny. Pieniądz prywatny może mieć charakter tezauryzacyjny i towarowy.

## **REDYSTRYBUCJA**

**Należy skończyć z nierównością podmiotów gospodarczych wobec prawa podatkowego, a zwłaszcza uprzywilejowaniem korporacji, co powoduje, że koszty redystrybucji ponoszą małe i średnie polskie przedsiębiorstwa.** Rząd uszczelnił ściągalność podatku VAT, ponieważ nie uderza ona w interesy firm zagranicznych (ostatecznym płatnikiem VAT jest konsument). Natomiast działania celem uszczelnienia podatku CIT są pozorowane, a projekty dotyczące wprowadzenia podatku od hipotetycznych dochodów ( w związku z przeniesieniem rezydencji podatkowej) nie dotyczą firm międzynarodowych. Należy przyjąć do wiadomości, że istnieją dwa źródła przychodów budżetowych: podatkowe i nie – podatkowe (ze wspólnych praw majątkowych). Te drugie to nie lewacki wymysł janosikowego rabunku twórczych i aktywnych na rzecz leni, nieudaczników i pasożytów tylko udział Polaków w dywidendzie z przedsiębiorstwa o nazwie Rzeczpospolita Polska - urzeczywistnienie idei demokratycznego i sprawiedliwego kapitalizmu służącego wolnym obywatelom. Przeznaczenie wpływów ze wspólnego majątku powinno oczywiście służyć dobru wspólnemu: budowie i utrzymaniu podstawowej infrastruktury, wypłacie wszystkim obywatelom (również nieletnim, co zlikwiduje problem dzietności) dywidendy narodowej, która oprócz waloru moralno – politycznego (cementującego wspólnotę) wzmocni i ustabilizuje konsumpcję w interesie polskich przedsiębiorców, a jest to poważny problem.

Udział wynagrodzeń w PKB zmalał w ciągu ostatnich 20 lat o 20 punktów procentowych, a konsumpcja gospodarstw domowych jest większa 40 % od ich dochodów, co skazuje je na pętle pogłębiającego się zadłużenia. Odrębnym problemem systemowym jest kurczenie się rynku pracy, czego w Polsce dobrze nie widać ze względu na gigantyczną 2,5 milionową emigrację zarobkową i co najmniej 2,5 milionową rzeszę osób wyeliminowanych z normalnego życia poprzez niespłacalne zadłużenie i toczące się postępowania komornicze. Robotyzacja i automatyzacja produkcji i usług tworzy **technologiczne bezrobocie**, powiększające się o ok. 5 % w skali dekady, a proces ten przyspiesza. **Efektom jest przechwytywanie zysków z rozwoju technologicznego przez korporacje i malejący udział dochodów z pracy w PKB oraz postępujące rozwarstwienie i zubożenie społeczeństwa.**

W ciągu raptem jednego pokolenia czeka nas zderzenie z dwoma poważnymi problemami społecznymi: starzeniem się i wymieraniem społeczeństwa oraz bezrobociem technologicznym. Obydwu ich nie da się rozwiązać bez nowej jakości w myśleniu politycznym i rewolucji cywilizacyjno – moralnej, która odświeży siły i odrodzi potencjał Polski i Polaków.

**Aby Polacy nie byli dłużej obywatelami drugiej a nawet trzeciej kategorii we własnym kraju musimy odpowiedzieć sobie podstawowe pytania:**

**Czy chcemy szacunku i ochrony własności prywatnej? Czy chcemy poszanowania wolności obywatelskich i elementarnej sprawiedliwości i równości wobec prawa? Jeśli tak – skończmy chocholi taniec!!!**

**Piotr Robert Jankowski**

Współtwórca, w latach 1989 - 91, Ruchu Narodowo – Liberalnego i współautor jego programu rozwoju gospodarczego Polski pt. *Rewolucja kapitalistyczna*.